

SŁOWO

Wilno, Piątek 5 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego u—ru 20 groszy. Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Skosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorskiego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

TYGRYS.

Niespożyty «stary tygrys», przeszedłszy niedawno ciężką i zda się nieuleczalną chorobę, powrócił znów do zdrowia i sił, oddając się po staremu swym codziennym pracom i zajęciom. Powrócił do zdrowia naprzekór wszystkim płomiennym oratorom, którzy studiowali przed lustrem mimiki i gesta szalonych przemówień, naprzekór autorom wzruszających nekrologów, naprzekór wydawcom pism ilustrowanych, rezerwującym naczelnym miejscem na wielki portret «tygrysa» z czarną odwołką, naprzekór wreszcie grabarzom, gotującym dlań zawczasu godne miejsce w Panteonie. Wyzdrowiał dzięki podziwu godnym siłom żywotnym ku radości całej Francji, której przez długie lata swego życia służył jako pierwszy mąż stanu, polityk, dziennikarz, dramaturg i uczonec. Podobnie jak przed chorobą, siedzi znów pochyliły nad pracą w domu swym przy rue Franklin w Passy, zdumiewając wszystkich, którzy go w tym zaciszu odwiedzają, lotnością i młodzieńczą bystrością umysłu.

Niedawno odwiedził go tam dziennikarz angielski. Już sama osobistość Jerzego Clemenceau'a wywołuje niezapomniane wrażenie. W pracowni leżą na półkach tomy dzieł, a w każdej kątce pokoju i na wszystkich ścianach wiszą obrazy nowoczesnych malarzy oraz duże fotografie z Grecji i Włoch. Za stołem, mającym kształt wielkiej podkowy, siedzi Clemenceau, żwawy i wyprostowany, w czarnej czapce na głowie, która wraz z pergaminową cerą twarzy nadaje mu wygląd jakiegoś osobliwego chińskiego bóstwa. Świeżość i genialność, bardzo wiele humoru i żartobliwość, zaprawionej niekiedy przenikliwą ironią i oryginalną filozoficzną światopoglądem, nacechowany indywidualizmem silnego męskiego temperamentu — składają się na całość wrażenia.

Rozmowa zeszła na temat miłości ojczyzny. Clemenceau sam jest wielkim patriotą i uważa patriotyzm za jedną z pierwszych i naczelnych ludzkich wartości. «Ja znam tylko jedną patrię» — powiedział — «a to jest Francja».

Poglądy życiowe Clemenceau'a są nawiązane oryginalne. «Prawo silniejszego zawsze posiada znaczenie, i nikt nie może z góry przewidzieć, dokąd się ono zwróci. Monarchia, oligarchia i demokracja są zawsze tylko fazami tego prawa, fazami, które w sposób nieunikniony są wypierane przez inne. Zwycięstwo odnosi tylko ci, którzy posiadają silną indywidualność. Sądzę zatem, że człowiek musi wiedzieć co chce, i posiadać dostateczną odwagę, nie tylko żądać czego potrzebuje, lecz także umieć to wywalczyć».

Obok odwagi tej innemu ważnym czynnikami sukcesu są szczerość i wytrwałość. Jeśli zechcecie innych przekonać, musicie zacząć od tego by być osobiste przekonany, ponieważ sukces temu tylko przypadnie w udziale, kto nigdy nie traci nadziei. Często osiąga się sukces po wielu klęskach, a nawet zwyciężony nie powinien nigdy wątpić, jeśli pozostałe wytrwałym i nie chce złożyć broni przed losem.

Lepiej jest nie święcić łatwych tryumfów i osiągnięć nie przeżywać zbyt długo, bo wielu, którzy trwali w upoleniu zwyciężki, doznało się rozpadnięcia w pył swoich sukcesów. Przejściowo zwyciężeni, którzy nie chcieli uznać nieusuwalności swej klęski, mieli zawsze pociechę, iż się znów kiedyś podźwigną, aby na tem zyskać lub stracić, zależnie od woli losu.

Clemenceau wierzy nadewszystko w wartość pracy i wyjaśnia, iż nikt, bez trwałego wysiłku i mocnego nieprzerwanego nękania, nie uzyska niczego. «Człowiek powinien zawsze pracować», mówił, «zwłaszcza zaś przywódca. Narody idą radośnie za tym, który całą swą siłę stawia im w służbie. Praca, zarówno jak cnota, niosą same w sobie nagrodę. Mówić przeciw niewdzięczności narodów lub królów jest czystą stratą czasu. Co więcej, jest to nierozumne, bo jednostka, która jest zdolna do ofiarowania swego życia wielkiej idei, nie powinna nigdy oczekiwać żadnej wdzięczności od swoich bliznich, którzy z akcji jej ciągnęli korzyści».

W sprawach dotyczących obecnej polityki i przyszłości Francji Clemenceau podtrzymuje stale wypowiedziane dawniej opinie. Co do długów Francji jest zdania, iż winny one być zniszczone, w uznaniu ofiar, które Francja poniosła dla świata. «Nie powinno dojść do tego, jak to pisałem w ostatnim roku do prezydenta Coolidge'a, aby Francja narażała na niebezpieczeństwo swój kraj i mienie, dla za-

Nowe kombinacje min. Zeelensa.

Zbliżenie do Kowna i Rosji Sowieckiej.

Według wiadomości z Kowna, w najbliższym czasie spodziewane jest tu przybycie ministra spraw zagranicznych Łotwy, Zeelensa. Jakkolwiek cel podróży ministra trzymany jest przez urzędowe czynniki łotewskie w tajemnicy, w sferach politycznych Kowna krąży pogłoski, że ma to być krok naprzód w kierunku zbliżenia łotewsko litewskiego. Wobec ostatnio silnego nacisku Sowieców na Łotwę w kierunku ostatecznego podpisania traktatu o nieagresji i nieprzychylnego w tej kwestii stanowiska Estonii, minister Zeelens, zamierza zbliżyć się do Kowna i omówić kwestię ewentualnego skoordynowania z Litwą polityki zagranicznej wogóle, a w stosunku do Rosji Sowieckiej w szczególności.

Jednocześnie socjalistyczny rząd łotewski dąży do podobnego zbliżenia pomiędzy Litwą i Estonią, czego dotychczas nie dało się osiągnąć głównie ze względu na przyjazne stosunki pomiędzy Estonią i Polską.

Fiasco konferencji morkiej.

GENEWA, 4 VIII. Pat. Kierownicy wszystkich trzech delegacji na konferencję morską uznali niemożliwość prowadzenia nadal rokowań i postanowili, że posiedzenie dzisiejsze będzie ostatnim, zamykającym konferencję.

Zakończenie konferencji morskiej.

GENEWA, 4 VIII. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że w dzisiejszym ostatnim posiedzeniu konferencji morskiej 3 mocarstw wzięły udział prócz członków delegacji obserwatorowie francuski i włoski. Delegat irlandzki White wyraził żal, że konferencja zakończyła się niepowodzeniem oraz nadzieję, że czynione będą nowe wysiłki celem doprowadzenia do rozbrojenia na morzu.

Inspekcja nadbrzeżnych fortów niemieckich.

BERLIN, 3 VIII. Prasa, omawiając wiadomość korespondenta „Daily Telegraphu“ o zamierzonej inspekcji niemieckich obwarowań nadbrzeżnych i baterii nadmorskich przez międzysojuszniczych rzeczoznawców wojskowych, twierdzi, że w myśl postanowienia traktatu wersalskiego, inspekcja przeprowadzona być może tylko z ramienia rady Ligi Narodów, na przykład wykroczenie przeciwko warunkom rozbrojenia, co w tym wypadku nie może mieć zastosowania, ponieważ działa nadmorskie nie podpadają — zdaniem „Berliner Börsen Zeitung“ — inwestycji, a więc i Liga Narodów nie ma w tej sprawie ingerencji.

Wyjazd ministrów rumuńskich.

PARYŻ, 4 VIII. Pat. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że ministrowie rumuńscy Bratianu i Titulescu udadzą się w najbliższej przyszłości do Francji i Anglii. Bratianu zamierza spędzić najpierw pewien czas na południu Francji, a potem wejdzie w styczność z kołami rządowymi angielskimi i francuskimi.

Zatarg francusko-turecki.

HAGA, 3 VIII. Pat. Delegat francuski, Bassevant, zakończył dziś przed Trybunałem sprawiedliwości obronę stanowiska Francji w sprawie parowca „Lotus“ wyjaśniając, że zarówno konwencja lozańska, jak i orzecznictwo międzynarodowe w podobnych sprawach obalają pretensje Turcji. W konkluzji delegat francuski domagał się od Trybunału, by w decyzji swej orzekł, że Turcja winna jest udzielić por. Demons odszkodowania w wysokości 6000 franków.

Delegat turecki prosił o udzielenie mu terminu trzydniowego dla złożenia odpowiedzi na wywody Bassevanta. Trybunał po naradzie udzielił mu terminu dwudniowego.

Najbliższe posiedzenie trybunału odbędzie się w sobotę.

Stosunki Austro-Sowieckie.

WIEDEN 4 VIII PAT. Kanclerz Sejmu odbył dziś konferencję z burmistrzem Wiednia Seitem, jak twierdzą w kołach politycznych, głównie w sprawie stosunków handlowych między Austrią a Rosją sowiecką. Chodzi o akcje gminy m. Wiednia celem zwiększenia wywozu do Rosji.

Premjer angielski w Kanadzie.

LONDYN, 4 VIII. PAT. Premier angielski Stanley Baldwin wygłosił wczoraj w kanadyjskim klubie w Ottawie przemówienie, w którym zilustrował życie przemysłowe Anglii. Wielka Brytania — mówił — kroczy z wolną ku równowadze w przemyśle i handlu, koniecznej w nowym układzie stosunków rynkowych. W ciągu kilku lat ostatnich Anglia miała przeciętnie 10 proc. bezrobotnych. Należy żałować, że przerwano wysiłki w kierunku zatrudnienia bezrobotnych w przedsiębiorstwach imperjum. Udzielanie zasiłków bezrobotnym nie było, zdaniem premjera, najszybszym rozwiązaniem trudności. Zapomnieliśmy nie zawsze były właściwie pojęte przez tych, którym ich udzielono.

Baldwin, bawiały z zastępcą tronu w Kanadzie, obchodził wczoraj sześćdziesiątą rocznicę urodzin i otrzymał wiele depeš gratulacyjnych między innymi od króla.

Samobójstwo attache perskiego.

BERLIN, 4 VIII. PAT. Na jednym z dworców berlińskich popełnił samobójstwo w nocy attache tureckiego poselstwa perskiego Alawi rzucając się pod pociąg. Alawi liczył lat 38. Ponościł śmierć na miejcu. Był od 5 lat członkiem korpusu dyplomatycznego w Berlinie. Przyczyna nieznana.

spokojenia twardych żądań swych wie-rzycieli».

Ciekawymi są zwłaszcza poglądy Clemenceau'a na rolę historii jako mistrzyni życia. «Aby rozumieć teraźniejszość i oceniać przyszłość, jest zawsze konieczne dać się kierować przeszłości; im więcej światła rzuciemy na życie wielkich, którzy nas poprzedzili, tem więcej będziemy w stanie zrozumieć i objaśnić teraźniejszość. Musi się studiować historię każdego wieku, jeśli się chce przewidywać przyszłość, i zawsze znajdzie się tę samą naukę. Wierzę w wielkich ludzi, gdyż oni jedni zmieniają bieg historii. Należy nam pracować i dążyć za prawdą — a to znaczy starać się uniknąć wszelkich błędów».

Rozmowa z Clemenceau jest wielką rozkoszą duchową, niema bowiem nikogo, kto by posiadał wspanialszy dar natchnienia i równie trafnej odpowiedzi. W kraju swoim, słynnym z tego rodzaju uzdolnienia, jest on

szczególnie głośnym. Lloyd George zwykł był mówić: «Jest rzeczą arcytrudną oponować Clemenceau'owi w konferencji». I napewno też w żadnym turnieju błyskotliwej dyskusji, czy to politycznej, czy prywatnej nie został on nigdy pokonany. W związku z tem opowiadają, iż niedawno zwrócił się Clemenceau do zarządu klasztoru, na którego ogród wychodzi jego pracownia, z zapytaniem, czy nie byłoby możliwym ściąć jedno z drzew zaciemniających mu mieszkanie. Skoro mnisi spełnili jego życzenie, napisał do opata list dziękczynny, zaczynający się od słów: «Mój ojciec, nie znam waszego imienia, lecz mogę was nazwać ojcem, skoro wam za-wdzięczam światło dnia»... Lloyd George powiedział też bardzo słusznie o «starym tygrysie»: «Z każdym rokiem jest on o rok młodszy, z każdym rokiem przybywa mu jeden pazur»!

Mocna sytuacja Polski.

Locarno bądź co bądź stanowiło próbę pacyfikacji stosunków politycznych Europy bez uwzględnienia interesów Polski. Stąd Locarno mogło z łatwością się obrócić w pacyfikację Europy kosztem interesów Polski.

Locarno — Październik 1925 r. Dzieli nas od tej daty upadek gabinetu Grabskiego i okres kongresowo-partyjnych rządów min. Skrzyńskiego. Wtedy mówiono o hr. Skrzyńskim, że uratował Polskę w Locarno. Spójrzmy jak jest obecnie, jakie jest położenie międzynarodowe naszego państwa w chwili obecnej.

Nie możemy powiedzieć doskonale, bo zbyt dużo mamy aspiracji, aby użyć takiego wyrazu. Lecz w porównaniu ze stanem z dnia, w którym parafowany był układ w Locarno, jest ono doskonale.

Dziś w interesie najsilniejszego państwa w Europie, t. j. Anglii, leży, aby nasz zatarg z Niemcami został zlikwidowany i to pokojowo zlikwidowany, gdyż bez likwidacji tego zatargu niemożliwy jest blok państw europejskich wobec SSSR, do którego bądź co bądź dąży Anglia.

Z drugiej strony SSSR, w stosunku do Polski jest dziś w stanie strony oferującej nam swoją przyleżność.

W wielkim zatargu o znaczeniu globalnym, o znaczeniu decydującym dla przyszłości świata, Polska ma stanowisko zupełnie wyjątkowe. Dla Anglii jest jakby starterem, — to pewna, że ofensywa państw cywilizowanych przeciw SSSR, nie rozpocznie się bez zgody Polski, to pewna, że Polska tej swej zgody, swego ewentualnego przystąpienia nie udzieli bez odpowiednich gwarancji, między innymi w sprawie Pomorza i Śląska.

Co do SSSR — to niedawno Izwiestja zamieściły artykuł, w którym jako to główny argument, że SSSR jeszcze zupełnie nie przeżył swej partii, wskazywały na: 1) Polskę 2) próbę eksploatacji nafty rosyjskiej przez konsorcja amerykańskie. Poza tem, w tym samym artykule Izwiestja, który już zwrócił na siebie powszechną uwagę, urzędowy dziennik SSSR, wskazywał na siłę Polski, na potęgę Polski i na kompletną niezależność polityki polskiej. Kto stałe czyta gazety sowieckie, ten wogóle jest uderzony kompletną zmianą prasy bolszewickiej wobec Polski. Nigdy ten ton nie był tak przyjazny. Ponieważ prasa sowiecka w stosunku do innych państw używa nadal wyrazów grubiańskich, takie obiektywne traktowanie wartości państwa polskiego rob wprost wrażenie pochlebstw pod naszym adresem.

Niesposób tego mocnego stanowiska Polski w polityce międzynarodowej tłumaczyć jedynie szczęśliwymi okolicznościami, szczęśliwym dla nas układem stosunków. Musimy się zgodzić na to, że rywalizacja anglosowiecka mogłaby sobie istnieć razem z chęcią Anglii do utworzenia bloku antysowieckiego, a nasza sytuacja w tem wszystkim zamiast wyglądać tak, jak wygląda dzisiaj, mogłaby być taka, że pisalibyśmy o niej: «Polska znalazła się między młotem a kowadłem».

Musimy skonstatować tutaj ogromne zasługi dyplomacji polskiej, która potrafiła wygrać ciężkie położenie so-wietów, potrafiła zachować zimną krew, spokój i poczucie interesów państwa polskiego wobec tej pewnej ruchliwości, — aby nie powiedzieć więcej — którą ujawnia dyplomacja angielska. Daliśmy poczucie całemu światu, że minęły te czasy, kiedy dla jakiegos frazesu poświęcaliśmy nasze interesy realne, ofiarowaliśmy interes państwa polskiego jako kozła na stos ofiarny interesów ludzkich.

Proces wzmożenia się Polski w polityce międzynarodowej przyszedł bez efektów, nawet bez tych arty-stycznych akcentów, które znaczą zawsze drogę pracy marsz. Piłsud-

skiego. Niewątpliwie jednak, jako kierownik polityki zagranicznej, marsz. Piłsudski pozostanie dla historii siłą pierwszorzdną i człowiekiem, który na szale polityki europejskiej rzucił czynnik całkiem specjalny, mianowicie swe szczęście osobiste.

Ze specjalnem uczuciem podnosimy te okoliczności, które sprawiają, że sytuacja nasza w polityce zagranicznej jest tak mocna. Ktoś może nam zarzucić, że się cieszymy z poprawnych stosunków z Sowiecami, lub z tego, że wysuwane przez publicystykę europejską plany krucjaty antysowieckiej nie znajdują oparcia w rządzie polskim. Zarzuty te nie będą słuszne. Nadal uważamy Sowiecy za największe niebezpieczeństwo dla idei moralnej, dla Polski, dla świata. Nadal uważamy, że misja historyczna Polski polega na tem, że jesteśmy ochronnym wałem antybolszewickim. Nadal uważamy, że do starcia anglosowieckiego dojść musi i formułowaćmy zawsze nasze zdanie, że polityka globalna to walka z Sowiecami i Polska jako przeciwnik Sowieców musi w tej polityce globalnej odegrać dużą rolę.

Ale nie byłoby dużą rolą, gdybyśmy dajmy na to (co oczywiście nie jest do pomyślenia inaczej, jak przykład ułatwiający rozumowanie) — gdybyśmy dziś opłacili Niemcom za przystąpienie do bloku antysowieckiego Pomorzem, Gdańskiem, Śląskiem, wyrzekli się załatwienia kwestii litewskiej, a potem wzięli udział w koalicyjnej jakiegos wyprawie antysowieckiej pod komendą angielską. Nie byłoby to wykonaniem powyższej formułki o „dużej roli“, lecz jej zaprzeczeniem. Jeśli mamy odegrać w polityce globalnej pierwszorzdną rolę, a wierzę, że ją odegramy — to nie będziemy niczym wassalem, lecz współtwórcą inicjatywy, a nasze państwowe interesy na tem powinny nie ucierpieć, lecz zyskać.

W r. 1830 ruszyliśmy w pole w obawie, aby Mikołaj I-szy nie poskromił liberalnej Francji. Straciłiśmy na tem dużo, a liberalizm europejski, który wtedy był nam drogi, jako siła zwracająca się przeciw naszym zaborskom, nie zyskał nic. O doświadczeniach tego typu pamiętać należy. I tutaj musimy uchylić głowę przed polityką zagraniczną Polski, która tak silnie zabezpiecza nasz interes państwowy i niezależność naszej polityki. Musimy zrozumieć tę różnicę, która zachodzi pomiędzy realną pracą dyplomacji, a rozwijaniem celów ostatecznych w publicystyce. Z tego zestawienia nie wynika żadne lekceważenie tej roli, którą spełnia publicystyka. Mamy rację, jeśli szerzymy świadomość niebezpieczeństwa Sowieców, a Słowo idzie w tym kierunku jeszcze dalej niż inne pisma polskie, bo ujmuje się za emigracją rosyjską, za byłymi naszymi przesładowcami, którzy dziś tyle gorczy losu polską muszą. Ale dyplomacja ma także rację, kiedy ubezpiecza interesy Polski na wszystkich polach.

Cat.

Urlop min. Czechowicza.

WARSZAWA, 4-VIII. (tel. wt. Słowa) Minister Czechowicz wyjeżdża na urlop bezpośrednio po zdecydowaniu sprawy poprawy bytu urzędników, która dziś była przedmiotem obrad konferencji vicepremiera Bartla.

Wyjazd [min. Niezabytowski] do Puław.

WARSZAWA, 4. VIII. (tel. wt. Słowa) Minister rolnictwa p. Niezabytowski wyjechał do Puław na zjazd w Państwowego Instytutu nauk gospodarstwa wiejskiego.

Nowe nominacje.

WARSZAWA, 4. VIII. PAT. W tych dniach został podpisany dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej mianujący Piotra Dunin-Borkowskiego, wojewodą lwowskim oraz dekretem przenoszący w stan nieczynny dotychczasowego wojewodę Garapicha.

Sejm i Rząd.

U marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 4. VIII. PAT. W dniu 4 b. m. o godz. 2 po południu p. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął wice-premiera Bartla i odbył z nim godzinną konferencję. W godzinach popołudniowych wice-premier Bartel przyjął ministrów Składkowski i Miedzińskiego.

Powrót vicepremiera Bartla.

WARSZAWA, 4. VIII. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 6 m. 45 rano powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego wiceprezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel. Na dworcu witał p. wicepremiera ministrowie: sora wewnątrznych Składkowski i komunikacji Romocki, wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów z sz-fami gabinetu i biura dr. Grzybowski i Rodicz-Laskowski na czele, przedstawiciele władz miejscowych. Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentowali p. p. pułk. Prystor, mjr. Wenda. P. wicepremiera na dworcu powitał również bawiający obecnie w Warszawie poseł przy rządzie ZSSR Patek.

Rozprawa przeciwko gen. Rozwadowskiemu odbędzie się na jesieni.

WARSZAWA, 4 VIII. (tel. wt. Słowa) Termin rozprawy w sprawie gen. Rozwadowskiego wyznaczony będzie nie wcześniej niż na jesieni. Akta sprawy przesłane zostały do Wojskowego Sądu Najwyższego. Jako przewodniczący wyznaczony został gen. Sikorski. Do zapoznania się z aktami sprawy przystąpi gen. Sikorski dopiero po ukończeniu sprawy gen. Żymierskiego.

Weterani amerykańscy u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 4 VIII. (tel. wt. Słowa) Dziś o godz. 4 popoł. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze wy-cieczkę weteranów amerykańskich prowadzonych przez dr. Starzyńskiego.

Reorganizacja P. K. O.

WARSZAWA, 4. VIII. (tel. wt. Słowa) Władze P. K. O. opracowały projekt gruntownej reorganizacji centrali i oddziałów. Przewidywane są przesunięcia personalne celem zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Nagrody za wykrycie tajnych gorzeln.

WARSZAWA, 4. 8. Pat. Ministerstwo Skarbu postanowiło przeznaczyć z funduszu państwowego Monopoli Spirytusowego nagrody w wysokości do 1000 złotych dla tych osób, które wyróżnią się przy wykrywaniu tajnych gorzeln.

Właściwie moglibyśmy sobie pozwolić na sensacyjny tytuł do tego entrefiletu, w rodzaju «oho», albo «Robotnik się puszcza». Mianowicie Robotnik, pismo jak wiadomo socjalistyczne, w dniu 4 sierpnia wydało nie zwykające 4, względnie 6 kolumn, lecz ca-tych 10-je! Dlaczego? A oto dlatego, że ote 6 kolumn zajęły inzeraty przedsiębiorstw państwowych, jak Bank Rolny, Państwowa Kasa Oszczędności, Państwowe monopole. Instytucje te są, widać, tak mało znane, że potrzebują trochę rozgłosu, aby publiczność wiedziała, że istnieją. Natomiast Robotnik... jest pismem... potrzebującym pieniędzy.

Porozumienie kolejowe polsko-rumuńskie.

W ostatnich dniach lipca zakończyła swe obrady w Zakopanem czwarta z rzędu konferencja polsko-rumuńskiego związku kolejowego. Na konferencji tej, za zgodą obydwóch związków kolejowych, wprowadzono ulepszenia i zmiany postanowień przewozowych i taryfowych na przewóz towarów w komunikacji polsko-rumuńskiej, w szczególności zaś zniesiono zakaz obciążania przesyłek towarowych zaliczeniami, co znacznie ułatwi i usprawni stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rumunią. W uzupełnieniach do taryfy przewozowej, konferencja zaakceptowała specjalnie zniżone stawki rumuńskie do tranzytu żelaza i wyrobów żelaznych polskich przez rumuńskie porty czarnomorskie, jak również do Bułgarii przez Bazar-gik, oraz zniżki stawek rumuńskich dla transportu tytoniu z Bułgarii do Polski. Również wprowadzone zostały specjalnie zniżone stawki eks-portowe na kolejach rumuńskich dla drzewa i przetworów naitowych, kierowanych przez Polskę tranzytem do innych państw, przez co stworzono możliwość skierowania eksportu rumuńskiego tranzytem przez Polskę, podczas, gdy dotychczas kierowany był wyłącznie przez Węgry, Czechosłowację i Austrię.

Jestem przypadkowo w Grodnie. Przychodzi mi na myśl, że nie od rzeczy byłoby dowiedzieć się o coś o działalności tutejszego samorządu miejskiego. Jest to, bądź co bądź, w dobie walkowania zeszłej gospodarki miejskiej Wilna, ciekawe.

Melduję się u p. prezydenta P. Rogalewicza. Zastępuje go wiceprezydent p. Stefan Cydzik. Grodnianin, od wielu lat żyjący z miastem, jest p. viceprezydent „w kursie” — wszystkim, jak lepiej nie trzeba. A i pracuje w muncypalności grodzieńskiej od lat już, chwala Bogu, pięciu.

Kwestja, która budzi w Grodnie powszechne zainteresowanie (może to inaczej niż w Wilnie) jest sprawa teatru. Zapytujemy też o nią sz. rozmówcę.

— Do sprawy tej, zaczyna p. Cydzik, przywiązujemy dużą wagę. Miasto postanowiło teatru z rąk nie wypuścić. Inaczej mówiąc, teatr w przyszłym roku funkcjonować będzie jako miejski. Poszukujemy kierownika. Mamy moc ofert. Komu teatr grodzieński powierzymy, jeszcze nie wiemy. Forma pracy będzie taka, że powołamy do życia specjalną komisję teatralną, której naszą im pracę kulturalną oddamy pod opiekę i nadzór ogólny.

— No, a jakże z Redutą — pytam. — Mielimy ją cały rok ubiegły, ku powszechnemu z niej zadowoleniu. Ciężko jej było bardzo w Grodnie, b. głośno. — Uciekla. Siosunki z zespołem Redutowym zachowałyśmy jak najlepsze i mamy nadzieję, że o nas na przyszłość nie zapomni i od czasu do czasu odwiedzać będzie.

— Skądże się, panie prezydencie, brał ten Redutowy niedostatek?

— Widzi pan, miasto — dać może teatrówi rocznie od 60—70 tysięcy złotych (tu wieschnąłem, wspomniawszy na wileńską magistracką ofiarność na cele teatru) — a to okazało się zbyt skromne i niewystarczające przy takich wpływach kasowych. Zna pan przecież wymagania Reduty co do wystawiania sztuk. Są wielce artystyczne — niemiennie drogie. Stąd i bieda.

Słyszałem o wielkiej energii magistratu Grodzieńskiego w kierunku działu opieki społecznej; przechodzę więc na ten temat.

— Coś niecoś istotnie się robi, mówi p. wiceprezydent. W budżecie na ogólną jego sumę dwóch zgórą milionów, przeznaczaliśmy na opiekę społeczną 300 tys. złotych. Praca nasza w tym dziale polega na subwencjonowaniu szeregu instytucji dobroczynnych, a mamy ich kilka. W ten sposób wykorzystuje się siły społeczne i jednocześnie unikają oficyalizacji pracy, która w swych założeniach winna się opierać na wysiłkach i ofiarności społeczeństwa. Byłbym bardzo rad gdyby Pan zgodził się obejrzeć nasze zakłady dobroczynne. Będzie mi to o tyle przyjemniejsze, że sam przeszedłem w Pol. Tow. Dobroczynności, wchodzi więc w grę i sentyment. Po drodze pokazać panu budowę gmachu wzorowej szkoły powszechnej, którą własnymi środkami (bez pożyczek) miasto za sumę 600 tysięcy złotych przeprowadza.

Naturalnie, z całą gotowością na uprzejmą propozycję pana wiceprezydenta przystaję i już po chwili raczy konik straży ogłowieć, rażno wiecie nas po Grodnie. Kael.

Nowość wydawnicza

Czesława Jankowskiego

„WRAŻENIA RUMUŃSKIE”

z 12 ilustracjami. CENA 4 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Administracja „Słowa” poleca zredukowanego pracownika kolejowego, chorego na płucach niezdołanego do pracy, obciążonego rodziną. Nie posiada żadnych środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmują administ.

„Słowa” dla zredukowanego pracownika.

NIEŚWIEŻ.

— Nieprzyjemna historia. W różne sposoby różne typy ludzkie starają się zrobić interes osobiste. Do najgorszej kategorii należą już chyba tacy, którzy zerują na ciele społecznych organizacji; nietylko bowiem wyrządzają bezpośrednią szkodę, ale zrażają innych w ogóle do każdej akcji społecznej. Taka szkodliwa jednostka zatruć może atmosferę w pewnej organizacji i nieraz dużo czasu upłynie, zanim zaleczy się zadana ranę w organizmie. — Przed kilkanaście laty Nieświeżskie Koło Osadników miało taką właśnie dużą przykrość. Wkręcił się tam na prezesa Powiatowego Koła pewien J. Borkowski, a na jego zastępcę niejaki Krzywicki. — Związek dużo ucierpiał i moralnie i materialnie dzięki owym panom. W każdym razie na szczęście pozbył się ich; Krzywicki „związał” gdzieś bez śladu, Borkowski zaś przez pewien czas mocno przycichł tak, że prawie o nim zapomniano. — Okazało się jednak, że jego osoba zajęła się władze śledcze, mając pewne podejrzenia. Dziś sprawa się wyjaśniła i Borkowski siedzi pod kluczem w Nieświeżu, a w najbliższych dniach wysłany będzie do bezpieczeństwa miejsc, gdzie poczeka na sprawę sądową o cały szereg fałszerstw, nadużyć i t.d. Jak śledztwo wykazało, Borkowski sfałszował wszystkie swoje dokumenty, zaczawszy od metryki, świadectw szkolnych i t.d., nawet ośmielił się osiągnąć nieprawdę po najwyższe odznaczenie wojskowe, jakim jest w Polsce krzyż „Virtuti Militari”. — Dla człowieka tak nisko upadłego trudno już nawet mieć uczucie litości, w każdym jednak razie nad jego postępek musimy się zastanowić wszyscy biorący jakikolwiek udział w życiu publicznym. Smutne doświadczenie uczy, iż na czoło organizacji społecznych, jak zresztą i wszystkich innych należy wysuwać nie kogokolwiek, pierwszego z brzegu, dającego się uprosić, lub nawet pchającego się samego, ale ludzi zasługujących na zaufanie i pewnych pod względem swego poziomu etycznego. Wsuwanie się ludzi podejrzanym, względnie nieznanym nikomu zawsze doprowadza do przykrych konsekwencji; wadę wszelką składającą należy w ręce pewne. — O tem powinniśmy zawsze pamiętać przy każdym wyborach; nie każdy krzyżący „ja! ja!” jest właśnie tym, którego potrzeba!

TROKI

— Wyniki wyborów do zarządu miasta. Przed kilkoma dniami odbyło się w Trokach pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej. Głównym punktem porządku dziennego były wybory burmistrza, jego zastępcy oraz ławnika. W wyniku głosowań burmistrzem został p. Jan Gruntmajer, vice burmistrzem został dotychczasowy vice-burmistrz p. R. Mickiewicz, a ławnikiem p. M. Kaurzen. Protokół wyborów przesłany został do starosty pow. Wileńsko-Trockiego celem zatwierdzenia, co przewidziane jest w ustawie. Wobec tego, że zatwierdzenie lub nie leży w kompetencji gospodarza powiatu — Starosty, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nowoobрани burmistrz, będąc urzędnikiem Magistratu Wileńskiego, miał jakąś niemłą sprawę, z racji której zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska. Sprawa została umorzona. Pan Mickiewicz jako zastępca burmistrza podczas ubiegłej kadencji nie wykazał się dostatecznymi kwalifikacjami na to stanowisko.

OLEBOKIE.

— Zmiana przewodniczącego głównego komitetu wyborczego. Podawaliśmy przed kilkoma dniami, że p. Wojewoda zamianował sędzię sądu pokoju w Oleboku p. J. Jacynę, przewodniczącym głównego komitetu wyborczego do Rady miejskiej. Obecnie dowiadujemy się, że z powodów służbowych p. sędzia Jacyna nie może wziąć na siebie tych obowiązków, wobec czego mianowany został na to stanowisko p. Kazimierz Sipowicz.

Oto opowiadał mi jeden estończyk, że otrzymał raz list adresowany: Tallin bei R. val. List ten odczytał, że nie mógł dojść do adresu, ponieważ pocztą estońska mimowolnie szukała jakiejś miejsciny Tallin koło

O stosunki handlowe polsko-sowieckie.

GDĄŃSK 4 VII PAT. Przybył tu dziś przedstawiciel handlowy sowiektów z Warszawy Lizarew, który złożył wizytę w senacie wolnego miasta, a następnie przyjął przedstawicieli prasy gdańskiej, którym oświadczył, że w celu rozszerzenia stosunków handlowych sowiektów-gdańskich musi być przedewszystkiem powiększona sowiecka delegacja handlowa w Polsce. W kwestji tej koleżeńskich delegatów oświadczył, że rząd jego poczynił już w tym kierunku pewne kroki i, zdaniem delegata, sprawa taryfowa będzie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona, gdyż rząd polski zajmuje w tej sprawie przychylny stanowisko. Również inne kwestje kolejowe, jak sprawa kursujących bezpośrednio między Rosją a Polską wagonów, będą w najbliższym czasie pomyślnie załatwione.

Anglia a Ukraina.

W związku z rewelacjami, które ukazały się w „Humanite” w sprawie rzekomego popierania akcji emigracji ukraińskiej, dającej do odczerwania Ukrainy sowieckiej od Rosji przez angielskie czynniki rządowe, w izbie gmin zwrócono się do p. Chamberlaina z zapytaniem, ile prawdy jest w tych „rewelacjach”. Odpowiadając na to pytanie, oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że wiadomości „Humanite” o istnieniu kontaktu pomiędzy ambasadą angielską w Paryżu a emigracją ukraińską są całkowicie zmyśnione.

„Aczkolwiek rząd Jego Królewskiej Mości — powiedział Chamberlain — nie aprobuje ani celów, ani metod polityki rządu sowieckiego, tem nie mniej nie będzie w żadnym wypadku popierał jakiegokolwiek akcji, którą naród rosyjski mógłby uważać za skierowaną przeciwko jednemu terytorjalnej państwa rosyjskiego”. (Rps).

Nowe represje w Kownie.

Usuwanie nauczycieli Polaków.

Z Kowna donoszą o nowych represjach w stosunku do Polaków. W ostatnich dniach nadeszło rozporządzenie Min. Oświaty, mocą którego został usunięty ze swego stanowiska dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie Wojciechewicz, przełożona gimnazjum T-wa szeregienia oświaty wśród Polaków w Kownie p. S. Sońska, oraz nauczyciele Wasilewska i Lapicz. Przyczyny tych rugów narazie bliżej nieznane.

Zjazd polskiej młodzieży akademickiej w Litwie.

Z Kowna donoszą: Z inicjatywy Zjednoczenia Polaków Studentów U. L. w Kownie ma być zwołany zjazd polskiej młodzieży akademickiej z Litwy studiującej w kraju i zagranicą. Zjazd projektowany jest na koniec sierpnia. W program prac jego wejście omówienie całego szeregu kwestji, dotyczących życia naszej studentki. Wezmą w nim udział wszyscy studenci Polacy z Litwy, bawiący obecnie w kraju, jak również abiturjenci gimnazjów, którzy nie rozpoczęli jeszcze studjów.

Prezydent Coolidge nie będzie kandydował w r. 1928.

NOWY JORK, 3 8. PAT. Oświadczenie prezydenta Coolidge'a, że nie postawi on swej kandydatury podczas wyborów na prezydenta w roku 1928, wywołało w politycznych kręgach amerykańskich niebywałą sensację. Osoby, stojące blisko prezydenta, uważają oświadczenie to za ostateczne. Natomiast większość polityków oraz prasy jest odmiennego zdania, a to na zasadzie ścisłego obserwowania postępowania prezydenta w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Wzmiankowanych kręgach sądzi, że oświadczenie prezydenta Coolidge'a było troszkiew obmyślonym manewrem, mającym na celu wykręcenie ewentualnych kontrkandydatów w tonie stronnictwa republikańskiego. Poza tem rzecz niewątpliwa, że prezydent Coolidge zajrzyby nadzwyczaj silnie stanowisko, gdyby zgodził się on objąć po raz trzeci stanowisko prezydenta rzekomo wbrew swym życzeniom i zamiarom — jak to wielu będzie sądziło.

W związku z decyzją prezydenta Coolidge'a niekandydowania na prezydenta przy najbliższych wyborach zaznaczyła się na giełdzie nowojorskiej bardzo znaczna zniżka kursów papierów wartościowych.

Strajk w Argentynie.

BUENOS AIRES, 4. VIII. Pat. Z powodu niepomyślniej decyzji w sprawie Sacco i Vanzettiego grozi w Argentynie strajk generalny. Związki zawodowe zapowiedziały dziś w nocy, że organizują strajk generalny. Policja czuwa przygotowana, mając na celu ochronę poselswa amerykańskiego i firm amerykańskich.

Areszt statków niemieckich.

BERLIN, 4. VIII. PAT. Dzienniki przyniosły wiadomość, pochodzącą od chińskiej agencji telegraficznej, że chińska policja morską w Szanghaju przeprowadziła rewizję na dwu parowcach niemieckich, Bertram Rickner i Munsterland, i skonfiskowała 2950 skrzyń dynamitu, 105 skrzyń kapsli, 50 skrzyń rakiet i inne materiały wojenne oraz lokomotywę. Parowce obłożono aresztem.

Ofiary strasznej katastrofy.

HENDERSON, 4. VIII. PAT. Liczba ofiar wybuchu w kopalni należącej do West Kentucky Oil Comp. wynosi 15 osób. Długo wydobyci jednego robotnika. W czasie katastrofy pracowało w kopalni dwustu robotników.

Zlikwidowanie szajki szpiegowskiej w Król. Hucie.

KATOWICE, Dziś 3. 8. w godzinach wieczornych władze bezpieczeństwa zlikwidowały w Królewskiej Hucie nową szajkę szpiegowską, która pracowała na rzecz Niemiec. Ujawnienie organizacji szpiegowskiej nastąpiło niespodziewanie, przyczem zasłała potrzeba natychmiastowego jej zlikwidowania. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Światowy kongres esperantystów w Polsce.

WARSZAWA 4 VIII PAT. Dziś i dwoma pociągami gdańskimi przybyło do Warszawy 300 uczestników 19 światowego kongresu esperantystów pod przewodnictwem prof. Odo Bujwida i Esmana. Na dworcu witał przybyłych wiceprezes rady miejskiej inż. Rogowicz, przedstawiciel komisarza rządu Zawadzki, przedstawiciel MSZ Klimecki i esperantści warszawscy.

Weterani polscy z Ameryki w Warszawie.

WARSZAWA, 4. VIII. Pat. W dzisiejszym trzecim dniu swego pobytu w Warszawie weterani polscy z Ameryki zjeżdżali w dalszym ciągu miasto poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanym przez stowarzyszenie polaków z za morza w Dolinie Szwajcarskiej.

O godz. 4 i pół po południu byli rodacy z Ameryki przyjęci w Belwederze przez Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego. W czasie audjencji dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników wycieczki z p. Marszałkiem Piłsudskim pośrodku.

Przemówienie Prezydenta w Gdyni.

GDYŃA, 4—VIII. PAT. Dziś rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościłki zwiędził budujący się port w Gdyni, interesując się najdrobniejszymi nawet szczegółami budowy. Z portu wyjechał p. Prezydent na krótką przejażdżkę na morze na pokładzie parowca Gdynia, któremu towarzyszył jako eskorta honorowa okręt Rzeczypospolitej Kujawiak. Po powrocie p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się na zwiedzenie m. Gdyni i Kamiennej Góry i zatrzymał się w miejscowym kościele parafjalnym. O godz. 1-szej p. Prezydent Rzeczypospolitej uczestniczył w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez m. Gdynię. Obecni byli między innymi biskup chełmski Okoniewski, minister Kwałkowski, komisarz generalny Straszburger, wojewoda pomorski Młodzianowski i inni. W czasie śniadania przemówienie wygłosił burmistrz Gdyni, Krauze, składając hołd w imieniu ludności kaszubskiej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościłki odpowiedział następującem przemówieniem:

„Szanowni Panowie. Z dużą radością i prawdziwą dumą spoglądam już od dłuższego czasu na tężyżnę ducha polskiego i realne wyniki odradzającego się w szybkim tempie naszego życia. Będąc przywzyczajony do ścisłej obserwacji, mam wszelkie dane twierdzić, że przyszłość nasza, oparta na wysokich ideałach i walorach naszych obywateli i bogactwa kraju, rokuje najlepsze nadzieje. Spotrzeżenie to jest obiektywnym faktem i wszyscy w to nareszcie uwierzyć musimy. Nad małostkami, absorbującymi jeszcze umysły niektórych, samo życie przejdzie do porządku dziennego. Trwałemi pozostaną tylko dzieła wielkie. Takiego wielkiego dzieła jestem tu dziś świadkiem. Szanowni Panowie, jako pierwsze pokolenie odródzonej Polski mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia prób wielkich, celowych i realnych wysiłków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest nasza praca nad morzem. Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Drogowiczy w tej dziedzinie zostały już jasno przez rząd i społeczeństwo wytknięte.

Pierwsze wysiłki zostały już dokonane. Do wolnego, niezamkniętego portu w Gdyni przyjeżdżają już i odpływają własne i obce okręty. Z dumą mogę powiedzieć, że 30 milionowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki. Od tam państwa polskie jest w stanie nawiązać stosunki gospodarcze drogą morską z innem państwami i ułatwić korzystanie z tego dostępu do morza tym państwom, które znajdują ekonomiczne podstawy swej współpracy z nami na polskim wybrzeżu. Lecz to dopiero początek. Ostatni rok wysiłków rządu, których Panowie jesteście tu najlepszymi naoczniymi świadkami, oceniam jako zapowiedź zdecydowanej jego woli do kontynuowania i rozwijania tej wielkopomnej pracy.

Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitym świadectwem naszego dorobku gospodarczego na tym najważniejszym odcinku terenu Rzeczypospolitej. Wam, mieszkańcom Pomorza, przypada w udziale uczestniczyć bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła. Podnosząc więc kielich na pomyślną przyszłość, którą przetrwał i zachował dla narodu polskiego polskie morze, poruczam mu przy poparciu całego narodu z rządem Rzeczypospolitej na czele straż i pieczę nad wszechstronną rozbudową wybrzeża morskiego, i wykorzystaniem bogactw polskiego morza”.

Po śniadaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem na pokładzie siłku „Odynia” wyjechał na pełne morze. Powrót do Gdyni nastąpił późną nocą.

Przygotowania do międzynarod. akad. zjazdu misyjnego w Poznaniu.

POZNAN, 4. VIII. PAT. Wczoraj odbyła się w kancelarii prymasowskiej pod przewodnictwem ks. kanonika Zborowskiego narada komitetu, organizującego międzynarodowy akademicki zjazd misyjny w Poznaniu, który rozpocznie się 28 września.

Emerytura dla Władysława Orkana.

Posel Antoni Langer odbył konferencję z Min. Oświecenia p. Dobruckim, w sprawie przyznania emerytury znanemu poecie Władysławowi Orkanowi, którego jubileusz wypada w roku bieżącym. Min. Oświecenia sen. Dobrucki zakomunikował p. Langerowi, że Ministerstwo przygotowało już ośnośne wnioski w tej sprawie; wnioski te wpłyną na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów. Emerytura ta wynosić będzie 400 złotych miesięcznie.

U bankiera Europy.

NOWY JORK, 4. 8. Pat. Jak donosi „United Press” pożyczki będące obecnie w pertraktacjach w Stanach Zjednoczonych wynoszą około 900 milionów dolarów, z których o 600 milionów stara się Europa. Na czele pożyczających stoi Rzesza Niemiecka, gdyż Prusy pertraktują o pożyczkę w wysokości 30 milionów dolarów, Bałtów o 26 milionów dolarów, Hiszpania o 10 mil., miasto Berlin o 18 milionów, Kolonia o 5 milionów i t. d. Po za Niemcami o pożyczkę stara się Polska o 60 milionów dolarów, Warszawa o 20 mil. dol. Czechosłowacja o 25 milionów dolarów, Włochy również o 25 milionów dolarów dla miasta Genui, o 15 milionów dla Neapolu i o 10 milionów dla Wenecji. Również rządy Norwegii i Szwecji pertraktują o zaciągnięcie pożyczek w wysokości około 30 milionów dolarów. Według „Journal of Commerce” Stany Zjednoczone Ameryki Północnej udzieliły pożyczek zagranicznym na początku b. r. na ogólną sumę około 20 miliardów dolarów, z czego 3500 milionów Kanadzie, zaś 4800 milionów republikom amerykańskim łacińskim.

Rozmowa radiowa Berlin — Buenos Aires.

BERLIN, — We czwartek odbyła się pierwsza rozmowa radiowa między Berlinem a Buenos Aires. Dość nadeł, że była to rozmowa dyplomatyczna, ponieważ stacja nadawcza w Buenos Aires nie jest jeszcze zmontowana.

Nadano w Berlinie szereg przezmówień. Według depeszy telegraficznej, słyszano je doskonale w Buenos Aires.

Rokowania handlowe niemiecko-czechosłowackie.

Biuro Wolffa komunikuje, że w toku rokowań handlowych, jakie w ostatnich czasach toczyły się między delegacjami czechosłowackimi a niemieckimi w Berlinie, zostały omówione wszystkie dezideraty, dotyczące taryf celnych, przyczem osiągnięto porozumienie co do całego szeregu kwestji. Następnę plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się we wrześniu w Pradze.

Sazonow o wojnie światowej

Ostatni zeszyt „Revue des deux mondes” przynosi artykuł o charakterze wspomnień byłego carskiego ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, w którym ten dyplomata usiłuje rzucić na Anglię odpowiedzialność za wybuch wojny światowej.

Wywodzi on, że po wręczeniu austriackiego ultimatum w Belgradzie, usiłował wyrzucić presję na Berlin, a w tym celu chciał skłonić Anglię do oficjalnego oświadczenia, że na wypadek wojny solidaryzować się będzie z ententą. „Tylko w ten sposób można było oddzielać na Niemcy”. Sazonow przypomina, jakie wrażenie wywarło w roku 1911, z okazji afery Agadiru, oświadczenie angielskiego premiera.

Zdaniem Sazonowa, jedno jedyne kategoryczne oświadczenie Anglii, że pójdzie solidarnie z Francją byłoby też w r. 1914 rozprzyszyło grzęce chmury, które się skłębily nad Serbią i Austrią. Tę też uwadźnia Sazonow cytując z pamiętników Tirpiza i Bethmanna-Hollwaga, dla których wypowiedzenie wojny Niemcom przez Anglię było straszną niespodzianką.

Prasa niemiecka z radością notuje te wywody b. carskiego dyplomaty. Znowu ma na kogo zwać odpowiedzialność za wybuch wojny.

Wrażenia Dynaburskie

Dynaburg, 2 sierpnia.

Cóż pisać można o mieście, w którym „nikogo” nie ma? — żadnych informacji, żadnych wywiadów, wiadomości o społeczno-kulturalnych przyprawach życia dynaburskiego, konkretnych danych o zmaganiu się t. zw. mniejszości polskiej na Łotwie. — Urolopy. Ów skorzystałszy wyleciał z Krakowa, tamten na odpoczynek na Pomorze; inny znów we wsi rodzinnej w okolicy, lub też jak przystało na rzeczywistego obywatela Łotwy spędza gorące miesiące na Riga-Sirand.

Wszelako jesteśmy w Dynaburgu. Nazwa ta stara, niemiecka od słów Dina-burg, utrzymała się głównie wśród Polaków. Żydzi i Rosjanie nazywają go po dawnemu Dwinas zaś urzędowy sztyl na stacji głosi Dan-gavils. Jest to już piętno tego nacjonalizmu jaki rozszalał w małych państewkach bałtyckich, a który przez

przekraczanie i nadawanie nowych nazw miastom usiłuje narodowy charakter krajowi całemu narzucić. Tak w Dynaburgu, jak Rydze, Mitawie, (przepraszam: Jelgavie) czy Rewlu nie pozostała żadna z dawnych nazw ulic. Rzecz się ta dotychczas jeszcze przyjąć nie może i stąd pochodzi, że każda ulica ma podwójną nazwę — jedną w mowie potocznej, a drugą na urzędowej tabliczce. Bezsensowność tych zmian często jest aż nadto oczywista. Nikt na przykład nie wie dlaczego Rewel nazywa się obecnie Tallin. Przeciwnie estończyk wyjaśni zaraz, że lin to po estońsku miasto, ale dlaczego dodano mu Tal, — to sobie każdy tłumaczy jak chce i umie. Zdarzały się też zabawne wypadki na tem tle powstałe.

Oto opowiadał mi jeden estończyk, że otrzymał raz list adresowany: Tallin bei R. val. List ten odczytał, że nie mógł dojść do adresu, ponieważ pocztą estońska mimowolnie szukała jakiejś miejsciny Tallin koło

Rewla, nim się przecie zarjentowała, że to wina „ignorancji” nadawcy. Wróćmy jednak na peron Duna-gavilu, a z niego w ulicę Dynaburga. Miejscina tu robi wrażenie bardzo prowincjonalne. Posiadał kiedyś przed wojną Dynaburg 130 tysięcy mieszkańców, by spaść za obecnych rządów łotewskich do niespełna 40-tu. Jest to typowy w swej strukturze „ujędźnny gorod”, pokrajany w czworoboki szachownicą ulic dużych i wąskich i niemiłosiernie jednostajnych. Język rosyjski wszędzie przeważa. Natomiast bruki i drożki podobne są do wileńskich, jak okolice Turmuot do okolic Zemgaj, jak tu i tam szwargot żydowski, czyli jak i w Wilnie. Drobne i drobne, jak i w Wilnie, ale w Dynaburgu rosyjski, żydowski i polski zaglądają kompletnie pojedyncze wyrazy łotewskie, jakie gdzieś przelotnie o uszy się obją. Te sztydy zatem wręcz odwrotnie odnoszą skutek: nadają miastu nie piękno narodowe, ale pełno uroku. Zgadza się to z brakiem sztydów i napisów polskich. Nie widać ich prawie zupełnie. Dlaczego? — Powiadają ogólnie, że sprawa to nadmierny ucisk stosowany względem Polaków specjalnie. Teraz się już nieco stosunki polepszyły, ale uprzedni naczelnik powiatu ciężko pozostawił wspomnienia. Wśród drobnych urzędników powiatowych utarło się przekonanie, że co Polak, to ciąża do odczerwania Dynaburga od Łotwy i t. d. Co jednak handel, to nie życie

kułtarne. Po polsku słyszy się ciągle. Ten język dla Wilniana specjalny jest sensacją. Któż bowiem uwierzy, że może kiedykolwiek, ażeby w Wilnie „użyły się” od tego przeciągnięcia śpiewnego w wymowie, o którym mówią w Warszawie, że Wilno nie ma sobie równego? Tymczasem w istocie tak nie jest! Dynaburg „przedziaga” siostrę trzy razy więcej od Wilna. Czuje się też między nimi jak między dwiema braćmi rodzonymi. W Dynaburgu jest gimnazjum polskie i kilka szkół powszechnych. Duchowi polskiemu głównie upaść nie daje Związek Polaków. Na ulicę Warszawską też śpieszący przedewszystkiem taksem (a jakże, Dynaburg jest też posiada i to lepsze niż w Wilnie). I tu też niestety zastanie możemy ani prezesa Związku, którym jest p. Jarosław Wilpiszewski, poseł na sejm w Rydze, ani sekretarza. Wnętrze lokalu przyjemne sprawia wrażenie. Jest tam wypożyczalnia książek, dosyć obfita, a też czytelnia

na miejscu. Prenumeruje się gazety polskie, gazety te z bliskim nam wszystkim sercem dzielnie: a więc na stole leżą przedewszystkiem gazety wileńskie, obok „Tygodnik Polski” wydawany w Rydze, a oto i „Dzień Kowieński”, są też warszawskie niektóre pisma. Wieczorem, o godz. 7-jej, zbiera się tam licznie młodzież, a wtedy gwarno i wesoło się robi w lokalu związku.

Pociąg do Rygi odchodzi dopiero w nocy. Jeszcze pozostało czasu nieco na obejrzenie osobliwości miasta. Osobliwością jego są poza-wszystkiem chodniki z czerwonej cegły. Pomyśl, przynależą należy, nieszczerzonym. Ma jednak Dynaburg też swe piękne miejsce. Jest niem szosa, na wale nadbrzeżnym, śliczna aleja w cieniu starodrzewia, nad brzegiem potężnej Dźwiny. Oddechnąć tam można świeżym powietrzem i widok napawać bezbrzeżnym widokiem na równiny, lasy i pola, na wielkie wody Dźwiny.

Z PRASY SOWIECKIEJ.

Incident posła Niedziałkowskiego.—Zagadki gospodarki sowieckiej. — Biurokracy ma powodzenie.

Prasa sowiecka z uwagą śledzi wypadki polityczne w Polsce. W „Izwestiach” systematycznie co kilka dni znajdujemy korespondencje z Warszawy, oświetlające przebieg wypadków politycznych. Często z artykułami p. Bratina, korespondenta „Izwestii”, można się dowiedzieć tego, o czym u nas niewielu wie ludzi, mimo że wypadki te mają miejsce w stolicy. Wzemy np. ostatnią korespondencję, w której p. Bratin omawia stosunek P. P. S. do rządu i marszałka Piłsudskiego.

W ostatnich dniach, czytamy — w okresie konfliktu pomiędzy rządem a sejmem spokojny i zrównoważony filister, wróg silnych środków, Niedziałkowski, z polecenia liderów P. P. S. uzyskał audiencję u marszałka Piłsudskiego. Na audyencji tej Niedziałkowski płakał, błagał i w końcu — strachem powiedzieć — o mało nie groził „komendantowi”. Wskazywał on premierowi na zbliżające się niebezpieczeństwo kryzysu ekonomicznego, na groźną postawę mas i wreszcie na przerażającą dwuznaczność położenia polskiej partii socjalistycznej, mniemającej się między otwarto-kapitałistyczną polityką rządu i ciągle wzrastającymi żądaniami szerokiej mas robotniczych.

Premier postąpił z leaderem P.P.S. jak z chłopczykiem „malczyszką”. Wyслушawszy jego wywodów poradził pos. Niedziałkowskiemu pójść spać. Jak widzimy, ze szpałt prasy sowieckiej można się dowiedzieć bardzo, bardzo ciekawych i charakterystycznych szczegółów.

Ciekawe również są obrazy z rubryki „kalonym pierom”. Stanowią one doskonałe i lo codziennego życia Rosji obecnej, o którym wobec bacznej cenzury komunistycznej wiemy tak mało. Oto pod intrygującym tytułem „Gdzie żona grubego chłopca” czytamy w „Prawdzie”.

„Kto z nas w latach dzieciństwa nie oglądał zagadkowych obrazków? Namalowana np. rzeka, a wzdłuż jej brzegów rosną drzewa. U dołu podpis „gdzie żona grubego chłopca, przylgnęła do rzeki? Odnależć żonę”; szukasz żonę wszelkimi sposobami. A ona siedzi na drzewie głową w dół, sprytnie trzymając się za gałąź.

Ale bywa, że i dorosli muszą interesować się podobnymi obrazkami. O, powiedzmy sowchoz (majątek państwowy sowiecki) „Łukino” — kolonia MONO dla dzieci opuszczonych w odległości 17 km. od Moskwy. A gdzie tutaj opuszczone dzieci?

Jakbyś nie patrzył, jak nie szukał — opuszczonych dzieci niema. Jacyś leżący zajmują pomieszczenia, obok funkcjonariusze MONO, a dzieci opuszczonych ani śladu. Pola uprawione bylejak, niedbałe. Park opuszczony, staw pełen szlamu. Marmurowe statue i figury rozbite i porzucane.

Kryzys mieszkaniowy w Moskwie.

W jednym z ostatnich numerów „Wieczerniej Moskwy” znajdujemy garść ciekawych danych statystycznych, dotyczących warunków mieszkaniowych w głównym mieście unii sowieckiej. Pismo stwierdza, iż nie baczając na stale wzmagający się ruch budowlany, warunki mieszkaniowe Moskwy w ciągu ostatnich trzech lat uległy dalszemu pogorszeniu. W cyfrach pogorszenie to przedstawia się w sposób następujący:

Norma sanitarno-mieszkaniowa w Moskwie wynosiła w roku 1923 przeciętnie 6,8 metrów kwadratowych na osobę, w roku 1924 — 5,7 metrów kw., w roku 1925 — 5,3 metrów kwadratowych, w roku 1926 — 5,2 metrów kw. W tym samym czasie wydano na budowę nowych domów mieszkalnych: w r. 1925 około 55 mil. rubli, w r. 1926 — 70 mil. rubli, w roku 1927 — około 100.000.000 rubli.

Przyczyną szczególnego tego zjawiska jest niezwykle szybki wzrost ludności Moskwy. Podczas bowiem gdy w roku 1920 ilość mieszkańców Moskwy wynosiła zaledwie 1.000.000 osób, w roku 1923 liczyła Moskwa 1.400.000, a w roku 1926 już 2 mil. mieszkańców; Ludność Moskwy wzrosła w ciągu ostatnich 3 lat o 30 proc. Takiego szybkiego wzrostu ludności nie wykazywało dotychczas jeszcze ani jedno miasto europejskie.

Wzrost ludności Moskwy odbywa się oczywiście kosztem innych miast i miasteczek. Ale i naturalny wzrost ludności Moskwy jest znaczny: wynosił on w roku 1912 pół proc., a następnie, stale się zwiększając, doszedł w roku 1926 do 1,6 proc.

W chwili obecnej w moskiewskim zarządzie miejskim zarejestrowanych jest około 70.000 osób, czekających na przydzielenie im mieszkań. Ludzie ci mieszkają narazie w prowizorycznych barakach, a niekiedy nawet — pod gołym niebem.

Jak „Wieczernia Moskwa” zaznacza, w najbliższej przyszłości nie można w tym kierunku oczekiwać zmiany na lepsze, bowiem rząd nie dysponuje dostatecznymi kapitałami, bez których należyty rozwój ruchu budowlanego jest niemożliwy.

Dalej widać chłopów przylgnęających się z zainteresowaniem rozspylającemu się sowchozowi, który powinien być służyć jako wzór kulturalnej gospodarki rolnej.

Ale gdzie opuszczone dzieci? A oto i one. Dzieci okazują się mieszkać nie w „Łukino”, a o pół-wiorsty dalej od „sowchoza”, w oddzielnym folwarku. Dzieci w „Łukino” — to tylko aby trudniej było zgadnąć.

Na ten zagadkowy i wogóle niewesoły obrazek zwrócił już swoją uwagę Mossowiet. W marcu roku ubiegłego postanowiono oddać sowchoz do dyspozycji komisarjatu rolnictwa. Jednakże Mono uzyskał prolonację do 1-go października pod pretekstem że nie ma dokąd przenieść dzieci.

„Dzieje się to przy 700 willach. Oprócz tego w Sokolnikach stwierdzono 3 wielkie letniska dla dzieci Mono, w których nie znalazło się ani jednego dziecka.”

A teraz z innej beczki. „Powiedają że papier cierpliwy — pisze jakiś siełkor — i to nasze nie-szczęście. Ile się tam go marnuje na próżno, powiedzmy, w spirytusowo-wódczanej gorzelni, jeżeli na trzech robotników wypada czterech funkcjonariuszy.

Ale jeszcze pół biedy, jeżeli przy burzliwej erupcji papierków robotnik ma jakąkolwiek możliwość pracować. Inaczej jest na kolei Riazanśko - Ural-skiej, gdzie nawet pracować nie można, a wciąż trzeba biegać z бумагами.

Kolej ma naczelnika służby ruchu obok niego jest kierownik działu drogowego. W jednym z lokali kolejowych, trzeba było poprawić drewnianą podłogę i dlatego potrzebna była 8 najwykniejszych gwóźdź. Ale o takim remoncie kierownik służby ruchu nie chce wiedzieć, a kierownik działu drogowego powiada:

— Dawaj papierek i nikakich gwóźdź.

Rozpoczęła się korespondencja. Niech gwóźdź będą w tym lokalu, który wymaga remontu ale bez pozwolenia kierownika działu drogowego nie można ich wziąć. Robotnikom wreszcie dokuczyło wążanie się z papierkami, więc przynieśli swoje własne gwóźdź.

Kult świętego Biurokracego, jak widzimy, nie tylko u nas w Polsce kwitnie, ma również godnych wielbicieli w państwie szczęśliwości proletariackiej.

Obrazków temu podobnych zamieszcza „Prawda” nie mało. Ofi-tosć ich jest najlepszym argumentem, że nie wszystko tak wygląda różowo, jak w raportach liderów partyjnych umieszczonych na pierwszej stronie oficjalnych wydawnictw sowieckich.

N.

KRONIKA

PIĄTEK
5 Dnia
P.M. Słonecznej
jutro
Przem. Pań.

Wsch. słońca o g. 4 m. 3

Zach. słońca o g. 19 m. 23.

postrzeżenia meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 4—VIII. 1927 r.

Ciepłota powietrza w 766
Ciśnienie średnie }
Temperatura } -1.190C
średnia }
Opad na do-
bę w mm. }
Wiatr } Północno-zachodni
przeważający }
U w a g i: Wiatr, północno-zachodni
Minimum za dobę -1.150C
Maximum za dobę +2.200C
Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia

URZĘDOWA.

— Prace komisji wodno-pomiarowej na rzekach Wace i Merezance już przeprowadzono. Prace komisji wodno-pomiarowej, badającej z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych i Dróg Wodnych możliwości połączenia rzeki Merezanki z rz. Waka oraz ewentualnej budowy zbiornika wody, któryby następnie była odprowadzona kanałem do turbiny zakładów przemysłowych „Grzegorzewo”, zostały już na miejscu przeprowadzone i obecnie kontynuowane będą w biurze. Ostateczny rezultat badań tych wiadomy będzie dopiero za 2 — 3 tygodnie. Sprawa regulacji tego systemu ma duże znaczenie dla rozwoju zakładów przemysłowych Grzegorzewo, które, jak wiadomo, produkują znaczną ilość tektury, mającej duży zbyt w kraju z powodu znikomej ilości tego rodzaju fabryk.

MIEJSKA.

— (o) Przyczyny ustąpienia p. inż. W. Niewodniczańskiego ze stanowiska radę og. m. Wilna. P. inżynier W. Niewodniczański, który przez szereg lat jeszcze przed wojną był wybitnym inżynierem miejskim, gotów był swoje siły fachowe oddać na służbę miejską i był przez wielu widziany jako jeden z najlepszych kandydatów na kierownika sekcji technicznej. Ponieważ jednak wybory w Radzie Miejskiej latwinko odbyły się przeważnie pod kątem politycznym i P.P.S. odegrało w nich wielką rolę, inż. Niewodniczański wobec sprzeciwu jego kandydatury ze strony P.P.S. nie wybrano do Magistratu.

Wobec tego, że inż. Niewodniczański nie otrzymał możliwości pracy w Magistracie, musiał on jako radny podać się do dymisji, gdyż posiada prywatne biuro techniczne, co było by przeszkodą w funkcjonowaniu tego ostatniego.

Mandat po inż. Niewodniczańskim przeszedł do p. Jakóbczyka.

— Właściciele drobnych nieruchomości u p. Vice w Jewody W dniu wczorajszym p. Vice-woj-woda Malinowski w zastępstwie Pana Wojewody Raczkiewicza przyjął delegację Stowarzyszenia właścicieli drobnych nieruchomości w sprawie gruntów dzierżawnych w dzielnicy Nowe-Zabudowanie.

— Innowacja na ulicach miasta. Mamy już trochę kanalizacji, gdzieś tam są chodniki, około trzech metrów asfaltowej jezdni na ul. Wileńskiej, a obecnie Magistrat ustawił na ul. Mickiewicza (tytułem próby) koss dla śmieci. Jest to innowacja, która zapewne przyjmie się w Wilnie doskonale. Skoro jednak Magistrat ma zamiar ustawić większą ilość koss, to należałoby w konstrukcji ich zaprowadzić małą poprawkę. Są one zbyt ażurowe i dzięki temu drobniejsze papierki i niedopałki papierosów wylatują. Poza tem pomysłowi temu należy przykładać.

— Co słychać przy budowie zimowiska dla statków. Rozpoczęła w zeszłym sezonie budowa portu, a raczej zimowiska dla taboru żeglugi państwowej na Wilji, jak berliński, pogłębiarki, przedówki i t. p. oraz statków osobowych, należących do osób prywatnych, posuwa się stopniowo.

Główne roboty zabezpieczające taborowi zacisne lokum na okres zimy i ewentualnej powodzi, jak zatoka i wał ochronny, są już gotowe. Obecnie pracuje tam przeszło 150 bezrobotnych, wykonujących zeszłoroczne roboty. Z chwilą uzyskania odpowiednich kredytów budowa portu, któryby został wówczas połączony odnogą kolejową ze stacją towarową, pójdzie w żywym tempie.

— (a) Stosunki handlowe z Ameryką. Do Słow. Kupców i Przemysłowców Chrześc. w Wilnie wpłynął cykularz Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej, w którym wymieniono cały szereg firm amerykańskich, pragnących nawiązania stosunków handlowych z Polską oraz proponujących swe zastępstwa w Polsce.

— (a) W sprawie Izby Przemysłowo-Handlowej. W związku z rozporządzeniem P. Prezydenta w sprawie Izby Przemysłowo-Handlowej, Słow. Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie opracowuje statut projektowanej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i czyni przygotowania do wyborów.

Stow. wystąpiło z memorjałem w

sprawie ustalenia granic i siedziby Izby Przemysłowo-Handlowej, która ma się rozciągnąć na województwo Wileńskie i Białostockie.

KOLEJOWA

— VIII-my ogólnopolski zjazd maszynistów w Wilnie. Od dwóch dni obraduje w Wilnie VIII-my ogólnopolski zjazd maszynistów kolejowych.

Ze wszystkich dzielnic Polski przybyło na zjazd 168 delegatów. W pierwszym dniu obrad obrano przewodniczącym p. Borkowski, vice-przewodniczącym pp. Schabowski i Kucner oraz sekretarza pp. Lisiewicz i Spyt.

Prócz delegatów przybyli z Warszawy goście, przedstawiciele Zarządu Głównego ZZK p. Grylewski i przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Konduktorów p. Kraweński.

W trakcie obrad nad sprawami ściśle zawodowymi uchwalono wysłać do Marszałka Piłsudskiego i Vice-premiera prof. Bartla depesze z protestem przeciwko nowej ustawie uposażeniowej dla kolejarzy. Obrady zjazdu przedłużone zostaną i na sobotę, jakkolwiek początkowo projektowane były tylko na trzy dni.

W kuliarach lokalu, gdzie odbywają się obrady zjazdu, słyszeliśmy, że większość członków zjazdu jest niezadowolona ze stanowiska dotychczasowego Zarządu Głównego, który idzie po linii PPS. Pomawiano coś o wniosku na temat volum nieufności dla dotychczasowego Zarządu.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dniu 2 bm. załatwił m. in. następujące sprawy: uchwalił od dnia 1. IX. r. b. pociągnąć do ubezpieczenia robotników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych na terenie Wielkiego Wilna, polecając Dyrekcji poczynić odpowiednie zarządzenia w tej sprawie; przyjął do wiadomości sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z załatwionych przezeń spraw; w związku z zarządzeniami Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i zamierzającą reorganizacją Kasy uchwalił delegować członków Zarządu Gradowskiego i Rafesa oraz zastępcę dyrektora Godwoda do Kas Chorych w Warszawie i Częstochowie w celu zbadania sytuacji w organizacji tam.

Kas; zatwierdził wniosek Komisji Świadczeń w sprawie opłaty za korzystanie z samochodu Kasy przez lekarzy oraz wysygnął 3.000 zł. na II-gie półrocze r. b. na opłatę kosztów protez zębów dla ubezpieczonych K. Ch.; przyjął wniosek w sprawie przyjmowania pracowników narodowości żydowskiej do pracy w Kasie Chorych.

AKADEMICKA.

— Posiedzenie Komitetu przyjęcia wycieczki akademickiej. W dniu wczorajszym odbyło się w urzędzie województwa posiedzenie komitetu przyjęcia wycieczki studentów zagranicznych.

Wycieczka ta grupuje młodzież akademicką kilku państw zjednoczonych w organizacji Pax Romanum.

ROŻNE.

— 10-cio dniowa wycieczka Ligi Morskiej i Rzeźniczej nad morze, która wyruszy z Wilna dnia 15 b. m. wzbudziła znaczne zainteresowanie ze względu na niewielkie koszty, jakie ponoszą jadący, i udogodnienie w postaci specjalnego wagonu, który do dyspozycji Ligi przydzieli Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.

Osoby biorące udział w wycieczce mają zapewnione gruntowne zwiędzenie naszego wybrzeża, dzięki specjalnym warunkom z jakich korzystają wycieczki Ligi Morskiej i Rzeźniczej.

Informacje i zapisy u członków Zarządu pp. W. Szumskiego, Mickiewicza Nr. 1. tel. 12—78 i Rachowicza (Wielka 9. firma Wokulski) tel. 182.

Ostateczny termin zapisów upływa dnia 7 b. m.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). „Radość kochania” komedia Verneui, którą słucha się z wstrząsającym zaciekawieniem, a po wyjściu z Teatru daje ogromny temat do dysput na najbardziej żywe, stare jak świat, a wieczne młode problemy, dziś grana będzie po raz trzeci.

Zasłużone oklaski w tej niezwykle interesującej komedii zbiera pp. Laskowska, świeżo pozyskana artystka, pp. Rodziewicz, Purczycki i Delkiewicz.

Dunin-Markiewicz, autor żartu scenicznego „Cnota Pana Tosia” pisański działalność swoją rozpoczął w Londynie, gdzie w tamtejszych Teatrach wystawiono kilka jego sztuk, napisanych w języku angielskim. Dunin-Markiewicz wczesną swoją młodość spędził w Anglii, przy boku ułomowanej małżonki, bohaterki, walczącej przez całe życie o niepodległość Irlandii, zmartej przed paroma tygodniami. Od kilkunastu lat Dunin-Markiewicz osiadł na stałe w Polsce, gdzie opoź przy literackiej, poświęcił się karjerze teatralnej. W niepodległej Polsce piastuje wysoką godność w Konsulacie amerykańskim w Warszawie. Słuki jego „Dzień polski”, „Lilje polne”, „Marta” wychodził zamęt i inne cieszyły się wyjątkowym powodzeniem na scenach polskich, szczególnie w Warszawie, przypominając nerwowo i konstrukcją sztuk G. Zapolskiej. Teatr nasz ma zamiar wystawić cykl sztuk Dunin-Markiewicza pod jego autorstwą reżyserią, w której Teatr Dunin-Markiewicz, który wielki miłośnik i głęboki znawca Teatru — celuje.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Dotychczas nie wrócił. Dn. 2 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie

Dnia 6 sierpnia r. b., jako w 2-ą rocznicę śmierci, o godz. 8 m. 30 w kościele Serca Jezusowego (Arch.n.) odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę S. P.

Zdzisława Charmańskiego

pierwszego Dyrektora Szkoły Technicznej.

O czym powiadania krewnych, personel nauczycielski, uczniów i znajomych

DYREKCJA SZKOŁY.

WILNO—REWEL

Otwarcie ruchu telefonicznego pomiędzy Wilnem a Tallinem

Z dniem 1 bm. zaprowadzona została komunikacja telefoniczna między Wilnem a Tallinem (Estonją) w godzinach od 17 do 10.

Opłata za trzminutową zwykłą rozmowę wynosi: 6 fr. 20 cent. W

Epidemia węgla w pow. Wileńsko-Trockim.

Od pewnego czasu na terenie pow. Wileńsko-Trockiego konstatowano coraz częściej zdarzające się wypadki zapadania bydła na zakaźną chorobę węgla, zwaną inaczej sybirka. Choroba przebiegała w postaci epide-mji, gdyż na terenie kilku gmin, zwłaszcza Szumskiej, wypadki zapadnięcia na nią notowane są coraz częściej. Zarządzona została akcja, która ma zapobiec szerzeniu się epidemii oraz roztoczyć dozór nad chorych sztuk celem sprzedania mięsa, jak to było praktykowane dotychczas. W ten sposób zaraza roznoszona była i kupujący chore mięso narażony był na przykre konsekwencje.

Jaka będzie pogoda w sierpniu.

Zdaniem meteorologów, bieżący miesiąc podobny będzie do lipca, ciepły i obfity w burze.

Wpływy kosmiczne dają powód do poważnych obaw, że w miesiącu tym będziemy mieli burze i orkany. Niebezpieczne te okresy przypadają na czas od 11 — 15-go, a następnie od 22 — 25-go.

W dniach 25 i 26-go spodziewane są silne burze i opady atmosferyczne.

O los teatru.

Zarząd Teatru Polskiego zwrócił się do Rady Miejskiej z następującym memorjałem:

Teatr Polski w Wilnie obrał sobie jako dewizę: Oszczędność, energię i fachowość, ufając że przy wyłożonej pracy, posługując się najnowszym repertuarem, potrafi bez pomocy z zewnątrz doprowadzić rok teatralny bez deficytu. To też dziewięć miesięcy mógł utrzymać się samodzielnie, dając widowiska artystyczne po cenach minimalnych, i gdy teatry, prosperujące na wdziesiętnościach terenach: Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi dały przy cenach biletowych znacznie wyższych niż w Wilnie deficyty sięgające kilkuset tysięcy rocznie, a w połączeniu z operą parę milionów — Teatr Polski w Wilnie pracował o własnych siłach.

Zwazawszy jednak: 1) że tak intensywnie, jak obecnie, na dalszą metę pracować nie można, bo ani kierownictwu, ani artystom nie wystarczy sił fizycznych,

2) że inwentarz teatralny potrzebuje remontu i ważnych uzupełnień,

3) że m-cze czerwiec, lipiec i sierpień dają znaczny deficyt, którego miesiące zimowe, finansowo opłacające się, przy minimalnych jednak cenach na bilety, nie pokrywają, a przy wyższych zaś cenach, jak okazało doświadczenie, frekwencja się zmniejsza,

4) że w miesiącach letnich przypadają urlopy artystom,

5) że Teatr Polski w Wilnie przez najwyższą na terenie miast Rzeczypospolitej frekwencję (65 proc. w miesiącach zimowych na przedstawieniach wieczorowych, zaś 80 proc. na przedstawieniach popołudniowych — szkolnych) wykazał, że posiada zaufanie całego społeczeństwa wileńskiego, co się da powiedzieć nie tylko o sezonie bieżącym, który jest prowadzony autonomicznie, jako grupa zespołu „Reduta”, ale i o sześciu latach poprzednich, które ówczesnego dyrektora F. Rychnowskiego kosztowały wiele pieniędzy,

6) że Teatr Polski zasadniczo daje repertuar lepszy, różny od Teatru „Reduta”, ani na dzień jeden nie zawiesza widowisk i w dniach uroczystości narodowych otwiera swe podwoje dla najszerszych mas, co wspólnie z minimalnymi cenami daje mu prawo zwać się Teatrem wileńskim-popularnym,

7) że Teatr Polski daje przedstawienia szkolne —

zwraca się do Wysokiej Rady Miejskiej z uprzejmą prośbą: a) o opiekę i danie możliwości finansowego zamknięcia sezonu bieżącego bez ujemnej artystycznej dla instytucji Teatru, a jednocześnie regulując zaległe pensje artystów, co, zwąwszy bliski koniec sezonu, t. j. d. 30 sierpnia r. b., wyniesie sumę do 10.000 zł. pol., b) o uregulowanie zaś na sezon przyszły sprawy Teatru Polskiego w ten sposób, aby przy subsydjum miejskim a troskliwej opiece wyłonionej Komisji Teatralnej — Teatr Polski stanął na mocnych fundamentach, godnych przeszłości i przyszłości miasta Wilna.

Wrocila 16-letnia Wiktorja Kowalewska (Lwowska 25).

— Aresztowanie mordercy. We wsi Stajki pow. Wilejskiego aresztowano Józefa Chatkowskiego, który zamordował W. Boczkowskiego.

— Dotychczas nie wrócił. Dn. 2 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie

Wrocila 16-letnia Wiktorja Kowalewska (Lwowska 25).

— Aresztowanie mordercy. We wsi Stajki pow. Wilejskiego aresztowano Józefa Chatkowskiego, który zamordował W. Boczkowskiego.

— Dotychczas nie wrócił. Dn. 2 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie

Wrocila 16-letnia Wiktorja Kowalewska (Lwowska 25).

— Aresztowanie mordercy. We wsi Stajki pow. Wilejskiego aresztowano Józefa Chatkowskiego, który zamordował W. Boczkowskiego.

— Dotychczas nie wrócił. Dn. 2 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie

Wrocila 16-letnia Wiktorja Kowalewska (Lwowska 25).

— Aresztowanie mordercy. We wsi Stajki pow. Wilejskiego aresztowano Józefa Chatkowskiego, który zamordował W. Boczkowskiego.

— Dotychczas nie wrócił. Dn. 2 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie

Z SĄDÓW.

Krewik syn pobił dotkliwie ojca.

Na polu w pobliżu wsi Nowe Huby, gm. Żelazna, pow. Postawskiego rozegrała się gorąca scena.

40-letni Marcin Maciuszonok dopadł swego ojca Jana, jadącego na żółtym wozie i tak niefortunnie okładał go grabiami, że staruszek stracił przytomność i zwał się okaleczony do domu.

Policja wszczęła dochodzenie przeciwko krewikowi Marcinowi i w rezultacie stanął on przed wydziałem karnym Sądu okręgowego jako podejrany.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd na sesji wyjazdowej w Postawach, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Marcina Maciuszonka za pobicie rodzica staruszką na osadzenie w więzieniu przez pół roku.

Wykonanie wyroku sąd zawieszono na 3 lata.

ZE ŚWIATA.

— 11 dni tułał się po oceanie. W szpitalu w Tilbury leżą dwaj rybacy z Nowej Fundlandji, którzy nie mogą otrząsnąć się ze strasznych wrażeń, doznanych w czasie 11-dniowej tułaczki po oceanie.

Z końcem czerwca 14 rybaków, po 2 w każdej łodzi, wypłynęło z Nowej Fundlandji na połów. Niebawem zapadła gęsta mgła. Rybacy plynęli obok siebie, nie widząc swych łodzi i nie mogąc się porozumieć. Kiedy mgła ustąpiła, May i Williams, płynący na jednej łodzi, przekonali się z przerażeniem, że oddalili się od swych towarzyszy: z sześciu łodzi nie było ani śladu.

Wiatr gnał ich na ocean. Cały zapas żywności składał się zaledwie z 12 biszkoptów. Po trzech dniach nie zostało im już nic i głód zajął ich w oczy. Szczególnie dokuczało im pragnienie. Kiedy już bliscy byli śmierci, natrafili przypadkiem na górę lodową. Odrabiali z niej nieco lodu i napelili nim łódź. Było to ostateczne ich pożywienie. Ale wkrótce słodkie stopiło lód i nieszczeniwy rybak wpadł w rozpacz.

Ośmiu dni krążyli po oceanie bez pożywienia. Jedenastą nocą rozpadła się gwałtowna burza. Łódź tuńczyła na falach jak łupinka orzecha. Deszcz lał strumieniami, huczały pioruny. Rybacy zgubili wioskę i oczekiwali już końca.

Cudownym zbiegiem okoliczności natrafili na parowiec «Albueza», który wziął ich na pokład i przywiózł do Tilbury.

— Historja jednego odmłodzenia. Sława Steinacha i Woronowa nie dawała spać dr. Piotrowi Kolesnikowi, zamieszkałemu w serbskim miasteczku Zajczar.

Alle o to zdarzyła się doskonała sposobność wypróbowania operacji odmładzającej. W więzieniu w Zajczarze siedział skazany na śmierć morderca i bandyta Iwan Krawjan. Kiedy wyrok uprawomocnił się, dr. Kolesnik udał się do więzienia i w te słowa przemówił do bandyty:

— Musisz umrzeć. Nabroileś wiele za życia, uczyniłeś więc choć po śmierci dobry uczynek. W imię nauki wzywam cię: poświęć swoje grzechy dla dokonania operacji odmładzającej.

Bandyta zgodził się, a ponieważ i dyrektor więzienia nie miał nic przeciwko temu, operacja odbyła się niezwłocznie. Grzechy zaszczerpiono staremu lekarzowi, dr. Strańskiemu, który wkrótce odzyskał pełnię sił i stał się groźnym konkurentem dla jednego młodzieńca.

Nagle wybuchła bomba. W dniu wykonania wyroku nadeszła depesza z Belgradu, według której Krawjan został uwolniony przez króla z zamiarą kary na 20 lat więzienia.

Teraz rozpoczęły się sceny jakby z farsy francuskiej.

Ułaskawiony bandyta zaczął się awanturować i krzychał:

— Zwróćcie mi moje grzechy! Ale dr. Strański nie chciał o tem słyszeć, a operator, który w jednym dniu stał się sławnym lekarzem, był bezradny.

«Kłóś jednak musiał być ukarany. Tak przynajmniej chciał wszechwładny Biurokracy. Skrupiło się na dyrektorze więzienia, który został usunięty ze stanowiska za to, że „bez porozumienia z władzą wyższą wystawił życie sobie powierzzonego na niebezpieczeństwo śmierci”. Biedny urzędnik na wieść o dymisji posiwiał.

W ten sposób dr. Kolesnik przewyższył sławę Steinacha: za jednym zamachem udało mu się odmłodzenie i postarzenie...

— Emerytura dla dziennikarzy. Rozumny ten projekt wniesiony został do parlamentu w Urugwaju, który uchwalił utworzenie specjalnej kasy zaopatrzenia dla tej kategorii pracowników umysłowych. Fundusze składać się będą z opłat, wnoszonych przez redakcje pism, a stanowiących 5 proc. wynagrodzeń, pobieranych przez dziennikarzy, oraz ze specjalnego podatku, którym obłożone będą wszystkie wydawnictwa, importowane z zagranicy. Jako odszkodowanie za ten specjalny wydatek, uchwalono zwolnić redakcje od opłat celnych, wymaganych obecnie przy wwozie papieru rotacyjnego. Emerytury stanowią mogą maximum 70 proc. przeciętnego honorarium, które otrzymywał miesięcznie kandydat w ciągu ostatnich 2 lat swojej działalności dziennikarskiej.

— Teatr nieznanych autorów. P. Steffens, znany w Niemczech autor dramatycznych, zakłada w Berlinie teatr, który wystawiać będzie wyłącznie utwory debiutujących pisarzy. Ponieważ jednak P. Steffens rozporządza bardzo skromnymi środkami finansowymi, przeto kurtyna podnosić się będzie dopiero o 12-ej w nocy. W ten sposób aktorzy będą mogli uprzednio grać na innych scenach i zadawać sobie w nowym teatrze bardzo skromnymi gaźkami, co używa kasie najmłodszym autorów.

— Rządkie przyświeca na świat. Na jednym z przedmieść Londynu zdarzył się nieszczeniwy wypadek, który wywołał wielkie poruszenie wśród ludności i niezwykle zainteresowanie w kręgach medycznych. Oto samochód ciężarowy przejechał 20-letnią Neilly Reston, obcinając jej głowę. Po stwierdzeniu, iż przejechana kobieta była w ostatnim stadium stanu odmiennego, przewieziono zwłoki do szpitala, gdzie lekarze dokonali natychmiast cięcia cesarskiego. Skutkiem zabiegu było wydobyte zupełnie zdrowe dziecko.

Z całej Polski.

— Kolej elektryczna Warszawa—Grodzisk. Pierwsza partja wagonów dla kolei elektrycznej Warszawa—Grodzisk nadeszła już i umieszczona jest w wozowni w Pruszkowie. W najbliższym czasie rozpocznie się ustawianie słupów i montowanie przewodu jedynego na odcinku miejskim. Na odcinku zamiejskim dokonano już montażu przewodu jedynego na 10 km. podwójnego toru. Nadto odbywa się montaż blokad linijowej (sygnalizacja). W najbliższych dniach uruchomione będą podstacje elektryczne.

Wykończenie budowy i uruchomienie kolei spodziewane jest w początku października.

— Śmierć za uczesanie a la garconne. Donoszą z Tomaszowa Mazowieckiego o tragicznym wypadku, ofiarą którego padła 18-letnia dziewczyna. Została ona pobita do utraty przytomności przez swego ojca, który chciał ją w ten sposób ukarać za obcięcie włosów a la garconne, wbrew wyraźnemu zakazowi ojca. Dziewczyna w 2 dni po pobiciu zmarła.

EDGAR WOLLES.

4) Złowieszczę postać.

— Czy stało się coś złego? — zapytała Eliza.

Master Tarn z gniewem zaprzeczył:

— Coś złego? Co mogło się stać złego? — ze strachem zwrócił się ku drzwiom... Ja zaraz pójdę do niego. W głosie jego brzmiało wyzwanie, zdziwienie to Eliza nie poznawała go. Do dodatków cech charakteru swego opiekuna zaliczyła to, że w pracy był człowiekiem zrównoważonym i znanym się na interesach. W domu jednak był on leniwym tyranem, mającym wyraźną skłonność do alkoholu. W tej chwili nie był podobny ani do pierwszego typu, ani do drugiego. Robił wrażenie człowieka, który stara się dodać sobie odwagi przed jakimś ciężkim przeżyciem; ręką, którą nerwowo targał wasy, drżała, w oczach malował się strach.

— Muszę wyjechać! — szepnął. — Nie wiem dokąd, ale muszę... gdziekolwiek bądź... W tej chwili posłyszeli ciche skrzypnięcie drzwi i obejrzał się; na progu stał Paul Emery, ze swym odpychającym uśmiechem na wąskich ustach.

— Chciałem... ja chciałem rozmówić się z panem, panie Emery.

Nie odpowiadając ani słowa, major Emery otworzył nieco szerzej drzwi i wpuścił do swego gabinetu głównego zarządcę firmy. Poczem zamknął za nim drzwi, nie spiesząc

się, podszedł do biurka. Nie usiadł jednak, stał z rękami wspaniętymi w kieszenie, pochylony nieco naprzód, chłodno wpatrując się w twarz pana Tarna.

— No?

Usta Maurycego Tarna dwa razy poruszyły się, siłąc się na jakieś słowa, wreszcie mówić zaczął jakimś obcym, nie swoim głosem.

— Czuję, że powinienem... przepraszać pana za awanturę, którą tutaj wieczór zrobiłem, panie majorze. Obawiam się, że uniósłem się zbyt, ale pan rozumie, że człowiek, który cieszył się zawsze zaufaniem firmy Emery, człowieka, którego, można powiedzieć, szanował pański wuj...

— Proszę usiąść!

Master Tarn machinalnie usłuchał rozkazu.

— Jestem laikim w tych sprawach, master Tarn. Powiniennem być przyjechać przed ośmiu miesiącami, kiedy mój wuj umarł, a ja odziedziczyłem majątek jego. Dziękuję za rzeczy, o których nie miałem wówczas pojęcia, ale teraz już mam. Wyobrażam sobie, że spółka handlowa „Emery and Emery” może się obejść beze mnie. Nie wyobrażam sobie, że firma ta jest... moim wrogiem.

Mauryce Tarn spojrział ze zdumieniem na majora.

— Nie rozumiem pana, firma nasza ma być pańskim wrogiem, majorze Emery? — pytał drżącym głosem.

— Co to jest „Stanford Corporation”?

Pytanie to zabrzmiało, jak wystrzał.

ODPOWIEDŹ
na oświadczenie p. Bolesława Wścieklicy.

Oświadczenie moich Zastępców honorowych z dnia 1-go b. m. ca, przyjęte również przez Zastępców honorowych p. B. Wścieklicy (vide «Słowo» z dn. 3-go b. m. ca Nr. 174), — dało mi pełną satysfakcję za anonimową notatkę p. B. Wścieklicy (vide Kurjer Wileński z dnia 26 lipca r. b. Nr. 167).

Wobec takiego czy innego załatwienia sprawy przez Zastępców honorowych obu stron — dla każdego uznającego zasady postępowania honorowego, a zatem i dla opinii społecznej, sprawa staje się definitywnie wy-czerpana.

Tymczasem p. B. Wścieklica, po załatwieniu sprawy w drodze honorowej, złożył oświadczenie (vide «Słowo» i «Kurjer Wileński» z dnia 4-go b. m. ca), przyczem

w 1-szej części swego oświadczenia, dopuścił się powtórnie tej samej obrzydliwej, powołując się na ową notatkę w «Kurjerze Wileńskim» z dn. 26-go b. m. ca, za którą wymierzylem sobie dozwoloną satysfakcję, a która została definitywnie załatwiona wspomnianym na wstępie protokołem Zastępców honorowych.

Kardynalna zasada Kodeksów Honorowych nie dopuszcza załatwiania tej samej sprawy przez dwie i więcej instytucyj.

Stając się przeto raz na drodze honorowego postępowania, muszę pojąć nią aż do ostatecznych konsekwencji i postąpić w myśl przyjętego przez obopólnych Zastępców honorowych — kodeksu honorowego Boziewicza, którego art. 25-ty postanawia:

«W zasadzie jedna zniewaga pociąga za sobą tylko jedną sprawę honorową. O ile zniewaga raz już między temi samymi osobami została honorowo załatwiona i powtórnie wywołuje przez jej powtórzenie zająście — «natenczas obrazę należy uważać jako prowokację, a osobę, która się jej dopuszcza za prowokatora. Tego rodzaju sprawę należy przekazać władzom państwowym do ukarania».

Wobec tego oświadczam, że w myśl powyższego postanowienia kodeksu honorowego — kończę wszelką polemikę z p. B. Wścieklicą i przekazuję sprawę podwójnego oszczerstwa Sądowi Rzeczypospolitej

(—) Kazimierz Wójcicki

5 KLASA

15 Państwowej Loterii

Główna wygrana 400.000 zł.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie 9 sierpnia.

Cena 1/4 losu — 50 zł.

1/2 — 100 zł.

Do nabycia u Kolektora

K. GORZUCHOWSKIEGO,

ul. Zamkowa Nr 9.

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych

Vacuum Oil Company S. A.

w specjalnych gatunkach do

Wózków,

Ziwiarek,

Motorów,

Lokomobil,

Młocarni, siewczarni i t. d.

w dowolnych ilościach poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Zawalna 11 a.

Ogłoszenie.

Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 18 sierpnia r. b. o godz. 11 odbędzie się licytacja szmelcu żelaznego, skózanego, odpadków futrzanych, wozów taborowych oraz materiałów budowlanych jak: armatura piecowa, okucia drzwiowe i okienne. Przedmioty wystawione na licytację można oglądać codziennie, poczynając od dnia 16 sierpnia r. b. od godz. 12 do 13 Licytacja odbędzie się w Kancelarii Komendanta Wojew. P. P. w Wilnie, ul. św. Janki 3 pok. Nr 11. Wadium w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej winno być wpłacone przez reflektantów do kasy K-ta Wojew. P. P. w Wilnie do dnia 18 sierpnia r. b. godz. 10.

Komendant Wojewódzki P. P.

w. z. KONOPKO

Nadkomisarz.

1094-VI.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: „Miłość czy tron” dramat w 8-ku aktach. DELIKATOSÓW komedia w 2-ku aktach. Nad program: «AMATOR» komedia w 2-ku aktach. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza P. W. Szczepańskiego. Początek seansów: w niedzielę i święta o g. 4-ej, w soboty o g. 5-ej, i inne dni o g. 6. Ceny biletów: parter—60 gr., balkon—30 gr. Ostatni seans o godz. 10.

CO
TYDZIEŃ
„PRAWDE”
CZYTA KAŻDY

Tygodnik «PRAWDA», jest największym i najszerszym w naszym kraju czasopiśmie w Polsce, prowadzonym w stylu europejskim. «PRAWDA» daje czytelnikowi całokształt aktualnych spraw ze wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa.

«PRAWDA» jest piśmie dla inteligencji polskiej.

Należy natychmiast żądać egzemplarzy okazowych.

Redakcja i administracja:

Warszawa, Wilcza 16.

Łódź, Piotrkowska 85

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wychodzą listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie. Po ukończeniu świadectwo!

ZADAJCIE PROSPEKTOWI!

Nowo-otwarty sklep

J. KALITY

przy ul. A. Mickiewicza Nr 4,

połącza w wielkim wyborze wina

krajowe i zagraniczne, Wódki, likiery,

towary kolonialne, oraz wielki wybór

różnej wędliny

firmy K. Bartoszewicz.

CENY PRZYSTĘPNE.

Zbyteczny łuszczyk na twarzy

(otyłość)

zmarznięty, wargi, podbródek, usuwa

raczy patentowy specjalny aparat

«Naila-Profila» do samomasażu twarzy.

Zamierzającą muskulaturę twarzy

ożywia. Skutek zdumiewający. Cena

zł. 18. (wraz z kosztami przesyłki).

Wysyła za zaliczeniem pocztowym

D. H. L. A. B. O. R., Bydgoszcz,

Gdańska 131.

Wegiel

opasowy na zimę najlepszych gatunków

czysty bez miazgi po cenach

najniższych z dostawą do domów,

oraz węgiel kowalski, koks, węgiel

drzewny i wszelkie materiały budowlane,

poleca D. H. «MURPOL»

w M. JEDRZEJKOWSKI.

Wilno, ul. Mickiewicza 34, tel. 370.

Redakcja „Słowa”

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego

średnie wykształcenie, znajomości biurowość, buchalterji

oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego.

Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa»

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE

pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych

furm nowe i używane sprzedaje i wynajmuje

K. DĄBROWSKA

W ilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Do odnalezienia

dwa pokoje samotne

mu ze wszystkimi

wygodami i telefonem.

Kasztanowa 5 m. 7.

OFIARNYM

CZYTELNIKOM

połącza administracja

«Słowa» rodzinę po-

zostającą bez środków

do życia, i obecnie

wykształconą z

mieszkania. Łaskawe

ofiary przyjmujcie adm.

«Słowa» dla «Rodziny

wykształconej».

PIANINO

fabr. A. Rauser, kon-

certywne, zagraniczne

w dobrym stanie, do

sprowadzenia. Adres:

Stara ul. Nr 13,

do budynków

dyżenckich

Węgla Drzewnego

do samowarów i żelazek

Gazownia

Wilno, ul. Cicha 5, tel. 713.

DOKTOR

D. ZELDOWICZ

chor. WENERYCZ-

NE, MOŻOPOZC.

SKÓRNE

od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR

S. Zeldowiczowa

KOBIECIE, WENE-

RYCZNE chor.

DRÓG MOZG.

te. 12-1 od 4-6

ul. Mickiewicza 24

tel. 277.

W. Zdr. Nr. 31.

Dr. G. Wolfson

weneryczne, mozo-

płowe i skórne, ul.

Wileńska 7, tel. 1067.

Akuszeryka

W. Smiałowska

przyjmuje od godz. 9

do 19. Mickiewicza

46 m. 6.

W. Z. P. Nr 63.

Lekarz-Dentysta

MARYA

Ożyńska-Smolka

Choroby jamy ustnej.

Plombowanie i us-

ługowanie zębów bez bólu.

Porcelanowe i złote

korony. Stuczne zęby.

Wojskowym, urzędni-

kom i uczącym się

znika. Ofiarą 4 m. 3.

Wyd. Zdr. Nr 3

POSADĘ